

Anna Treter, Ballada o dwóch sukienkach

Wyjmuję z szafy suknie dwie suknie dwie
ta pierwsza cekinami lśni i wie co znaczy szyk
druga jak popiół szara albo mysz
W której mnie chcesz widzieć u drzwi
czy spadnie deszcz ciepłych stów
czy znowu będziesz na mnie zły
bywaj zdrowa powiesz więc sam bądź także zdrów
Odrzucam precz suknie dwie suknie
nie muszę cekinami lśnić mam swoje wierne łyzy
i jeszcze czasem coś się we mnie tli
taką mnie chcesz widzieć u drzwi
w słońce i w deszcz śnieg i mróz
więc gdy podstawią Wielki Wóz
obejrzymy się by rzec światu bywaj zdrów